

WOJCIECH MALEC

ur. 1922; Bukowa

Miejsce i czas wydarzeń	Lubelszczyzna, II wojna światowa
Słowa kluczowe	projekt Etnografia Lubelszczyzny, Bataliony Chłopskie, Kocudza, II wojna światowa, partyzanci, Dzwola, Lublin, Biłgoraj, Zdzisławice, Konstantynów, komuniści

Od 1942 roku byłem w armii, byłem na jednej akcji

[...] od czterdziestego drugiego roku byłem w armii w tej organizacji podziemnej. To było najpierw, jak to się tam to nazywało, nie wiem, później nas do BCH włączyli Batalionów Chłopskich. I do tej pory przetrwałem w tej organizacji. Teraz prowadzę Związek Kombatantów w Lublinie i Biłgoraju.

[...] myśmy byli tylko na jednej akcji do której nie mogę, nie mogę zapomnieć tej akcji. Ja miałem kontakt z tą tam był taki kierownik w tartaku i tam był oficer Wojska Polskiego i on mówi tak że: „Wiesz co, wybij dowódców drużyny”. Ja mówię że: „Ja w wojsku nie byłem to ja nie będę”. – „Będzie Pan przychodził do mnie tydzień czasu i ja pana nauczę”. I tak było. Chodziłem przez tydzień czasu. Był taki dowódca na gminę Kocudzy, Zapola się nazywał. Przyjechał kiedyś do mnie i mówi tak: „Będzie, twój oddział ma brać udział w akcji”. – „W jakiej?”. – „Tajemnica, nie wolno gadać”. I furmana przyszła, na drugi dzień tam gdzieś przed po pierwszej no i ja tam tasuje drużynę zabrałem, było nas z dziewięciu czy ileś no i, pojechaliśmy. Przyjechaliśmy pod, tylko pod Kocudzę, bo to tam kazali. Była taka dwugajówka [...] jak się kończą Zdzisławice. To dwa było dwie gajówki i tam właśnie ten był ten zjazd. Tam przyjechali jak co tam było w tych organizacji tych tych partyzantów. One były takie wiejskie te organizacje, nie że tam partyzanty. Co to będzie pytają się, nikt nic nie wie. Później patrzymy jedzie furmanka, jedzie pięciu Niemców. A tu był taki oddział lancy i też tam gdzieś mieli mundury niemieckie na te [...] mundury przyjechali tam do nas. [...] ja się dostałem do takiej grupy, która właśnie na Kocudzę szła. [...] Tośmy poszli Zdzisławicami i późni na koniec Zdzisławic i droga jest do Dzwoli. Tu żeśmy się zatrzymali, tam dowódca pułku zatrzymał nas i czekamy. Późni patrzymy niebieskie yy zielone światło miga, aha to znaczy trzeba się ukryć i żeśmy poszli. Weszliśmy na początek Kocudzy tam, było tam parę domów w każdym razie mamy te domy obskoczyć. To te chłopaki młode raz dwa obskoczyły ten dom ale nikogo nie było, poszliśmy dalej. Idziemy na wieś, żeśmy przyszli w jedno miejsce tam, znów nam

każą jakiś tam dom o tego, otoczyć. Ja to pamiętam stanąłem chyba, tak jak była o tutaj była topola, a tu była takie co konopie moczyli taki, taki kanał cztery na dwa, taki duży, pełno wody. I widzę stąd że tam, ten oddział jakies trzydzieści metrów może mniej więcej, ten oddział coś tam coś dobijają się do tej chałupy. Nich tam nie otwiera. W końcu słyszę seria z karabinu maszynowego. A późni granat. To te partyzanty ten nasze tak zrobiły i proszę pana i tam późni wynosili te różne rzeczy, bo to przyjechali z oddziału partyzanckiego, tutaj w te stronę między innymi tą akcją przeprowadzić, ale i zabrać owsa, bo owsa nie mieli dla koni. Pamiętam oni tam wynosili chleb z tego domu, kto tam późni się okazało co tam było, no i jak tak patrzyłem, to się schowałem za te topole, bo se myślę nie wiadomo może jakiś odwet będzie. Tak otwarty się drzwi ten zamek i człowiek siedzi na, na podłodze tak o. Tak ten granat wybuchł ale to nie był obcy tylko zaczepny. Też tam go trochę pokaleczyło tam prawdopodobnie. Ja późni chciałem się z nim spotkać ale już nie żył, parę lat [po tym zdarzeniu]. No i proszę pana późni jeszcze przeszli dalej aż do Konstantowa. Tam też parę tych budynków my okraczali, nikogo nie złapali bo tam ludzie gdzieś wiedzieli że o co tu chodzi. Z powrotem śmy wracali to w Dzwoli taki gospodarz był gdzie jakiś bogaty miał owsa pełno na górze. Ten owies my wszystkie zabrali z tego z tej góry na te furmanki partyzanckie i tam zabrali ten owies. I [...] się akcja skończyła, do domu śmy zajechali. Późni się okazuje że co to było, ten dowódca nasz, ten Batalionów Chłopskich to był AK-owiec już tam nie wiem w tym czasie tam to były różne. Prowadzili walkę przeciwko komunistą, wtedy byli komuniści i oni przeciwko tym komunistą była akcja. I to był atak na tego sekretarza komitetu w Biłgoraju. Ja ciekłem ze strachu, bo się gdzieś dowiedział, że Bukowa brała udział. A myśmy tam brali, my tam [nie] wiedzieli po co tam jedziemy. Rozkaz był to trzeba było jechać to trza jechać.

Data i miejsce nagrania	2012-03-15, Bukowa
Rozmawiał/a	Piotr Lasota
Transkrypcja	Justyna Lasota
Redakcja	Piotr Lasota
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"